



Oświadczenie prezydenta Krakowa w sprawie wyborów samorządowych

2023-12-02

- Minęło dokładnie 21 lat kiedy po raz pierwszy złożyłem ślubowanie jako pierwszy w historii prezydent Krakowa wybrany w wyborach powszechnych przez mieszkańców naszego miasta. To cała epoka - powiedział Jacek Majchrowski. 20 listopada prezydent Krakowa ogłosił, że nie będzie kandydował w nadchodzących wyborach samorządowych, a na swojego następcę wskazał Andrzeja Kuliga.

Szanowni Państwo!

Wczoraj minęło dokładnie 21 lat kiedy po raz pierwszy złożyłem ślubowanie jako pierwszy w historii prezydent Krakowa wybrany w wyborach powszechnych przez mieszkańców naszego miasta. To cała epoka. Krakowianie zaufali mi już pięciokrotnie, co jest dla mnie niezmiennie wielkim powodem do dumy i za co dziękuję. Takie rocznice zawsze prowokują do podsumowań. Tym bardziej, że jest mi dane być najdłużej w historii sprawującym funkcję prezydenta Krakowa. Juliusz Leo – drugi pod względem stażu, sprawował funkcję prezydenta 14 i pół roku. Wywiązuje się też z obietnicy, że o mojej decyzji w sprawie kandydowania poinformuję ok. pół roku przed wyborami. Zostało ok. pięciu miesięcy.

Jak już kiedyś powiedziałem, Kraków sprzed 21 lat i obecny, to dwa różne miasta, w których bije to samo serce. Bo Kraków, ze swoim dziedzictwem i historią pozostaje niezmienny, jest symbolem naszej narodowej wspólnoty, jest własnością i dumą wszystkich Polaków. Ale z punktu widzenia mieszkańca miasta, który tutaj na co dzień żyje, pracuje, wychowuje dzieci, rozwija swoje pasje, odpoczywa po pracy, to miasto w żadnym aspekcie nie jest podobne do miasta sprzed 20 lat.

Wielokrotnie Państwu miałem okazję opowiadać, z czym zmagaliśmy się jako miasto, gdy zaczynałem moją pierwszą kadencję. Zaczynaliśmy od doprowadzenia kanalizacji i wodociągów na osiedla peryferyjne, od budowy oczyszczalni ścieków, od całkowicie podstawowych w każdym cywilizowanym mieście udogodnień. Jestem dumny, że dziś jesteśmy już w zupełnie innym miejscu, nie tylko nadrobiliśmy zapóźnienia, ale staliśmy się prawdziwą metropolią, która nie ma powodu do kompleksów.

Najważniejsze dla mnie jest to, że w naszym mieście praktycznie nie ma bezrobocia. Że jesteśmy jednym z najważniejszych światowych ośrodków oferujących usługi dla biznesu, ważnym ośrodkiem akademickim. Przyciągamy do Krakowa nowych mieszkańców, którzy tutaj przyjeżdżają nie tylko po dobrą pracę, ale też zostają na stałe uznając, że Kraków będzie najlepszym miejscem do życia, dającym komfort, zapewniającym bezpieczeństwo i opiekę w trudniejszych momentach życia, miejscem w którym chcą wychowywać i kształcić swoje dzieci.

Nie potrafię wybrać, mimo że jestem często o to pytany, które przedsięwzięcie czy inwestycja są dla mnie najważniejsze. W ciągu ostatnich dwudziestu lat zrealizowaliśmy olbrzymie kosztowne inwestycje: nowe linie tramwajowe (Lipska-Wielicka, Ruczaj, ostatnio Górka Narodowa), rozbudowaliśmy drogi (zaczynając od ronda Ofiar Katynia, potem Trasa Łągiwnicka, Nowohucka, Powstańców Wielkopolskich). Domknęliśmy ostatnie ogniwo gospodarki odpadami oddając do użytku ekospalarnię. Wzbogaciliśmy się o obiekty uzupełniające w niewyobrażalnym wręcz stopniu ofertę miasta: Tauron Arenę Kraków i Centrum Kongresowe ICE. Sfinalizowaliśmy też najkosztowniejszą w historii miasta transakcję, jeżeli



chodzi o zakup terenów - mam tutaj na myśli tereny po dawnym szpitalu uniwersyteckim, czyli Wesolą.

Ale równie ważne są dla mnie te znacznie mniejsze inwestycje, które trudno zliczyć, a które sprawiają, że Kraków się nie wyludnia, a wręcz przeciwnie - przybywa mu mieszkańców, bo przybysze doceniają komfort i jakość życia. Tylko Kraków i Warszawa są miastami, które się nie wyludniają. W ciągu ostatnich lat w Krakowie przybyło 50 tysięcy mieszkańców. To tak, jakby do nas przeprowadził się cały Chrzanów z Brzeskiem. Tutaj ludzie chcą mieszkać.

Trudno wymienić wszystko, co powoduje, że Kraków jest atrakcyjny, ale chciałbym zwrócić uwagę na inwestycje w oświatę, budowę nowych szkół, przedszkoli i żłobków. Jestem bardzo dumny z tego, co udało się zrobić w dziedzinie dostępności do obiektów sportowych - oddaliśmy do użytku, przede wszystkim dzieciom i młodzieży, ponad 200 kompleksów sportowych, kilkanaście hal sportowych i kilkanaście basenów.

Jesteśmy też miastem, które postawiło na zieleń i czyste powietrze. Zakrzówek stał się hitem nie tylko na skalę polską. Trzeba też pamiętać o Przylasku Rusieckim, Bagrach, pięknie zagospodarowanym zalewie Nowohuckim. Rewitalizujemy stare, zabytkowe parki, zakładamy nowe - pełnowymiarowe i te maleńkie - kieszonkowe, które upiększają przestrzeń miejską. Zdaję sobie sprawę, że oczekiwania mieszkańców, jeżeli chodzi o zieleń są olbrzymie i miasto zawsze będzie krok z tyłu, ale chcę podkreślić, że nie spotkałem się z drugim miastem, które zdecydowałoby się przeznaczyć tak olbrzymie kwoty (także w latach finansowo trudniejszych) na inwestycje w zieleń.

Jeżeli jesteśmy przy zieleni, to muszę się odnieść do zarzutu „zabetonowywania miasta”. Jestem przekonany, że stopień pokrycia miasta planami zagospodarowania przestrzennego, które udało się przygotować i uchwalić w ciągu ostatnich kadencji, zagwarantują miastu zrównoważony rozwój, czyli miejsca, które można przeznaczyć pod nowe mieszkania (bo nie oszukujmy się, są potrzebne, a bez nich kupno własnego lokum w Krakowie będzie luksusem dostępnym tylko najzamożniejszym), ale też pod obiekty użyteczności publicznej i tereny zielone. Pokrycie miasta praktycznie w całości planami zagospodarowania było moją wielką ambicją i cieszę się, że pozostawiliśmy w tym względzie inne duże miasta daleko w tyle. Kraków w tej chwili jest pokryty planami w 78 proc. Dla porównania: Warszawa w 41 proc., a Wrocław w 61 proc.

Jestem też dumny z tego, co osiągnęliśmy w dziedzinie kultury, nie tylko dlatego, że mamy najlepsze festiwale. Dziś nie wyobrażamy sobie Krakowa bez Muzeum Rynku Podziemnego, MOCAK-u, Fabryki Oskara Schindlera, odnawianych i przywracanych do życia obiektów Twierdzy Kraków, aż do małych, osiedlowych klubów kultury, które są dla naszych dzieci i wnuków pierwszą szkołą korzystania z oferty kulturalnej Krakowa.

Prawdziwą satysfakcję mam jednak z tych rozwiązań, w których jesteśmy pionierami. I tutaj od razu powiem, że jest to zasługą nie tyle urzędu i urzędników, ile przede wszystkim odwagi mieszkańców Krakowa. Przede wszystkim mam tutaj na myśli wprowadzenie zakazu palenia węglem i drewnem na terenie całego miasta. Jak do tej pory, żadne inne miasto nie zdecydowało się w Polsce na taki krok. Krakowianie udowodnili, że w trosce o zdrowie nasze i kolejnych pokoleń można i warto to zrobić. Teraz Kraków przeciera drogę innym miastom, jeżeli chodzi o strefę czystego transportu...



To krakowianie pokazali też, jak należy dbać o najcenniejsze miejskie przestrzenie wprowadzając przepisy Parku Kulturowego, wydobywając cenne, piękne elewacje kamienic spod warstw reklam najgorszej jakości. Zdaję sobie sprawę, że bez dobrej woli setek przedsiębiorców, którzy postawili Kraków ponad swój własny interes, tak spektakularnej zmiany jakości przestrzeni by nie było...

Miasto nie jest nigdy skończonym dziełem. Wiedzą Państwo dokładnie tak samo jak ja, że każdego dnia pojawiają się nowe wyzwania, pomysły, potrzeby. Zaczęliśmy budowę tramwaju do Mistrzejowic, a już Państwo pytają o tramwaj na Kliny. Nie wspominam już o coraz bardziej krystalizujących się planach premetra, a w przyszłości być może tego wymarzonego metra, za którym opowiedzieli się krakowianie w referendum. Ulice remontowane kilkanaście lat temu, nawet jeżeli wydaje nam się to całkiem niedawno, wymagają kolejnych remontów. Wyrasta z ziemi Centrum Muzyki, a mówimy już o Planecie Lem... Chcąc zapewnić Krakowowi rozwój, trzeba będzie jeszcze raz przedyskutować ideę Nowego Miasta...

Na zagospodarowanie czekają kolejne tereny zielone, w których będą zakładane nowe parki. Nie ukrywam, że to zmienianie miasta na lepsze to dla mnie olbrzymia radość i satysfakcja. A największa chyba wtedy, gdy widzę, że oddawana inwestycja, o której często w prasie czyta się krytyczne opinie w czasie jej realizacji, ostatecznie podoba się mieszkańcom i z której chętnie korzystają.

Wiem, że napięcie rośnie i oczekują Państwo deklaracji co do kolejnych pięciu lat mojej działalności. Doskonale zdaję sobie sprawę z mojego wieku, bo w styczniu skończę 77 lat. Mogę Państwa jednak zapewnić, że jak zawsze przed podjęciem takiej decyzji przebywałem się gruntownie i jestem całkowicie zdrowy. Jak Państwo wiedzą, zrobiłem też sondaże, bo tylko w swoje wierzę. Zrobiłem taki sondaż i wyniki są obiecujące. Ale praca prezydenta to nie tylko jazda Leksusem, jak niektórzy uważają. Z drugiej strony zdaję sobie sprawę, że mieszkańcy mogą być już mną zmęczeni. Sami Państwo widzą, że to dla mnie trudna decyzja, ale uznałem, że zrealizowałem obietnice, które złożyłem krakowianom ponad 20 temu i zostawiam miasto, z którego, jak pokazują badania, krakowianie są dumni. I mam nadzieję, że się to nie zmieni w przyszłości. Zdecydowałem, że nie będę startował w wyborach prezydenckich. Praca dla miasta, które wybrałem ponad pół wieku temu na mój dom, w którym założyłem rodzinę, wychowałem synów, a teraz w którym żyją i uczą się moje wnuki, to zawsze był dla mnie olbrzymi zaszczyt.

Krakowskie media pełne już są nazwisk potencjalnych kandydatów na prezydenta. Zawsze powtarzałem, że wierzę w mądrość krakowian, bo nigdy w ciągu tych dwudziestu jeden lat na nich się nie zawiodłem.

Wierzę, że wybiorą osobę, która będzie odpowiadać za swoje działania tylko przed mieszkańcami miasta, a nie przed szefami jakiegokolwiek partii.

Wierzę, że wybiorą osobę, która zarządzać miastem będzie potrafiła praktycznie, a nie teoretycznie.

Wierzę, że będzie to osoba potrafiąca rozmawiać z każdym i szukać kompromisu, a nie taka, która reprezentuje wyłącznie podglądy jednej grupy i chce narzucić wolę swoich zwolenników całej reszcie krakowian.



**Magiczny
Kraków**

Takie kryteria spełnia mój zastępca. Mam nadzieję, że na start w wyborach zdecyduje się profesor Andrzej Kulig. Jak Państwo doskonale wiedzą, nie wskazuję go ze względu na podobieństwo do mnie. Co prawda, zgadzamy się co do kierunku rozwoju miasta, ale nigdy też nie ukrywaliśmy, że mamy rozbieżne poglądy na wiele spraw, czasem inne priorytety. Dzieli nas sporo lat, inne doświadczenia, inne możliwości niż dwadzieścia lat temu. Znamy się jednak i pracujemy ze sobą z przerwami od lat 90. To bardzo dużo czasu, żeby kogoś dobrze poznać, wyrobić sobie o nim opinię, wiedzieć, jak zachowa się w trudnych chwilach, których na tym stanowisku nie brakuje. Nie mam wątpliwości, że jego zaangażowanie, uczciwość, umiejętność rozmowy z każdym o najtrudniejszych sprawach, a przede wszystkim wrażliwość na potrzeby najsłabszych, dobrze przysłużą się naszemu miastu.

Jacek Majchrowski
Prezydent Miasta Krakowa